

O. Marek PRZECZEWSKI OFM

MORZE U ŚWIĘTEGO AMBROŻEGO

„Podobnie statek powinniśmy uważać za symbol Kościoła unoszącego się na otwartym morzu, który jest narażony na uderzenia wichru, to znaczy plagi i ataki pokus, i który potężne fale, to znaczy moce tego świata, usiłują cisnąć na skały. On to, chociaż często wstrząsają nim fale i wichry, nigdy nie ulega rozbiciu, ponieważ na jego maszcie, to znaczy na krzyżu, jest zawieszony Chrystus, na rufie zasiada Ojciec, a jako sternik kieruje statkiem Duch Święty, Pocieszyciel. Przez niebezpieczne cieśniny doczesnego świata wiedzie go dwunastu wioślarzy, to jest dwunastu apostołów, i taka sama liczba proroków”¹.

Obraz morza jako potęgi tego świata wrogiej Kościołowi przeważał w Biblii i myśli Ojców Kościoła². W większości ich wypowiedzi było ono ciemną, straszną głębią, królestwem szatana i demonów. Grzegorz Wielki na przykład nazywa je „głębiniami śmierci wiecznej”, a dla Orygenesza faraon, który uciskał Izraelitów, był symbolem diabła utopionego w Morzu Czerwonym. Interesująca pod tym względem jest miniatura umieszczona w dziele Herrady z Landsbergu zatytułowanym *Hortus deliciarum*, na której Bóg wydobywa z głębin morza szatana złowionego na wędkę z Chrystusem jako przynętą³. Na niebez-

¹ Ps-Ambrosius, *Sermo* 46, 10, PL 17, 697AB, cyt. za D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska – P. Pachciarek, Warszawa 1990, s. 426.

² Por. O. Eissfeldt, *Gott und das Meer in der Bibel*, w: *Studia Orientalia J. Pedersen dedicata*, Kopenhaga 1953, 76-84; H. Rondet, *Le symbolisme de la mer chez S. Augustin*, w: *Augustinus Magister*, II, Paris 1954, 691-701; O. Kaiser, *Die mythische Bedeutung des Meeres in Ägypten, Ugarit und Israel*, Berlin 1959; C.J. Bleeker, *Quelques réflexions sur la signification religieuse de la mer*, „Numen” 6(1959) 234-240; H. Rahner, *Symbole der Kirche*, Salzburg 1964, 272-303; J. Jundziłł, *Wiedza o morzu i jego roli w życiu społeczeństwa zachodnio-rzymskiego w epoce późnego Cesarstwa na podstawie „Hexaameronu” św. Ambrożego*, „Nautologia” 1979, nr 1, 9-17; tenże, *Gubernator – realistycznie symboliczne ujęcie problematyki morskiej u Ojców Kościoła*, *VoxP* 10(1990) z. 19, 817-828; tenże, *Stosunek Ojców Kościoła do przedstawicieli zawodów morskich*, *VoxP* 11-12 (1991-1992) z. 20-23, 205-212.

³ Por. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 127.

piecznym morzu tego świata żegluję łódź Kościoła pod opieką Boga „....On [Bóg] bowiem rządzi świętym Kościołem i kieruje nim, iżby dołynął do przystani pokoju”⁴.

Ten typ symbolizmu, bazujący na tekstach Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu (Iz 17,12; Ps 74,13;Ps 65, 8; Ps 107, 23-32) czy ewangelicznym opisie uciszenia burzy na morzu (Mt 8, 23-27 i paral.), znajduje jednak swój komplementarny odpowiednik u niektórych Ojców Kościoła, komentujących stworzenie świata, dla których dobroć stworzenia staje się motywem do rozwijania pozytywnej symboliki morza. W ten sposób św. Bazyli Wielki w swoim najslynniejszym cyklu dziewięciu kazań w *Hexaemeronie*⁵, uznając wielką użyteczność morza harmonizującą z całością natury, zarówno w porządku naturalnym, jak i dla społeczności ludzkiej, zachwyca się jego pięknem, które doskonale może obrazować Kościół jako zgromadzenie wiernych pieśniami uwielbiających Boga. W tych kazaniach św. Bazyli z wielką łatwością posługuje się rozlicznymi cytatami, świadczącymi o jego znacznej erudycji, odwołuje się do filozofii, czyni wiele mniej lub bardziej ukrytych aluzji literackich⁶. Wszystko to było w stanie przemówić do ludzi wykształconych, najprostszy słuchacz natomiast ze zdumieniem mogli się wsłuchiwać w opowiadania o cudach i przedziwnych nowinach, a także o naukowych ciekawostkach. Bazyli potrafił bez trudu przyciągnąć uwagę także mniej wykształconych i tym samym nie nudzić uczonych; umiał wyrażać w sposób jasny skomplikowane pojęcia teologiczne i jednocześnie wzbudzić podziw dla piękna stworzenia⁷.

Innym Ojcem Kościoła, który również podjął się zadania skomentowania sześciu dni stworzenia, tym razem na gruncie łacińskim, był św. Ambroży z Mediolanu. Gdy w ciągu Wielkiego Tygodnia 387 r. zabierał się do wygłoszenia cyklu kazań na ten temat, naśladował w tym św. Bazylego, który najprawdopodobniej wygłosił swoje homilie *In Hexaemeron* jako przygotowanie do Paschy w 377 roku. Biskup Mediolanu doskonale opanował tradycyjną technikę retoryczną, zwłaszcza jeśli chodzi o uciekanie się do rozległych opisów zjawisk naturalnych (tzw. *ἔκφορα*), stosując ją dla celów egzegezy literalnej lub alegorycznej⁸, by osiągnąć najpełniejszy efekt wśród słuchaczy. Niżej pragniemy zebrać i pokrótce zanalizować wypowiedzi św. Ambrożego na temat morza, jego znaczenia i symboliki biblijnej, opierając się przede wszystkim na wspomnianych wyżej homiliach *Hexaemeronu*.

⁴ Hippolytus Romanus, *Traditio Apostolica* 43, SCh 11bis, 138, tłum. za M. Michalski, ALP I 316.

⁵ Por. *Hexaemeron*, PG 29, 3-208, SCh 26, ed. S. Giet, Paris 1949 (*Homélie sur l'Hexaéméron*), tłum. pol. M. Michalski, ALP II 182-188 (homilia IX).

⁶ Na przykład do poezji epickiej Homera i Apoloniusza z Rodos. Por. G. Bosio – E. Dal Covolo – M. Maritano, *Introduzione ai Padri della Chiesa. Secoli III e IV*, Torino 1993, s. 294.

⁷ Por. Tamże, ss. 293-294.

⁸ Por. tamże, s. 56.

I. REFLEKSJE GEOGRAFICZNE I KOSMOGONICZNE

W homilii IV św. Ambrożego obszernie komentuje opisany w Księdze Rodzaju trzeci dzień stworzenia: „A potem Bóg rzekł: «niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaże powierzchnia sucha!» A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg wadząc, że były dobre, rzekł...” (Rdz 1, 9-10). Chociaż w układzie kompozycyjnym Autor wychodzi od przedstawienia wody jako nierozumnego elementu, posłusznego jednak woli Boga w przeciwieństwie do ludu, na początku warto zwrócić uwagę na geograficzne i kosmogoniczne refleksje Biskupa Mediolanu, wywołane przez cytowany powyżej tekst biblijny i zrodzone w związku z nim pytania. Autor wykorzystuje tutaj swoje umiejętności retoryczne i erudycję wykazując się przy tym dość obszerną wiedzą geograficzną. Pierwszym zaś sygnalizowanym problemem jest zagadnienie nazwy:

„Skoro powiedział: «Niech się zbiorą wody w Jedno miejsce», to jak mógł jeden zbiornik objąć wszystkie wody, rozlane po jeziorach, po bagnach, po stawach, dolinach, polach i wszystkich równinach? W jaki sposób może to być jeden zbiornik, skoro dzisiaj są różne morza?”⁹

Odpowiadając na to pytanie św. Ambrożego obejmuje cały dostępny swemu poznaniu ówczesny świat. Wymienia zatem różne morza: Adriatyckie, Indyjskie, Egipskie, Pont i Propont, Hellespont i Euxinum, Morze Egejskie i Jońskie, Atlantyckie, Morze Kreteńskie i Północne, czyli Kaspijskie, Morze Czerwone, Tyrreńskie i Adriatyckie. W swej wypowiedzi dotyka także owego wielkiego morza „na które nie odważają się wypływać żeglarze, i dotąd jeszcze tego nie uczynili, a które otacza Brytanię burzliwymi falami i rozciąga się w jeszcze dalsze, nawet dla baśni niedostępne miejsca”¹⁰. Każde z nich, stanowiąc część jednego, ciąglego i nieprzerwanego zbiornika wód, bierze swoje imię od nazwy pobliskich krain:

„Woda bowiem ciągle nieprzerwanie roztacza się od Morza Indyjskiego aż do Brzegów Gadytanu, a stamtąd do Morza Czerwonego i otoczywszy okrąg ziemi obejmuje krańcami oceanu. Wewnątrz z Morzem Tyrreńskim łączy się Adriatyckie, a z Adriatykiem pozostałe morza, różniące się tylko nazwami a nie wodą”¹¹.

Dlatego, podobnie jak jest wiele krain o różnych nazwach, mimo że jedna jest tylko ziemia, tak samo „istnieją liczne morza nazywane imionami danych miejscowości, chociaż jest jedno morze jak mówi prorok: «Twoje są niebiosa i twoja jest ziemia. Ty ugruntowałeś okrąg ziemi i napełnienie jej ty sprawiłeś.

⁹ *Hexaemeron* III 3, 12, PL 14, 173CD, tłum. W. Szoldrski, PSP 4, 82.

¹⁰ *Tamże*, III 3, 15, PL 14, 175B, PSP 4, 83-84.

¹¹ *Tamże*, III 3, 13, PL 14, 174B, PSP 4, 82.

Północ i morze ty stworzyłeś (Ps 88, 12-13)»¹². Nawet jeśli istnieją zbiorniki wodne, które nie łączą się z morzem, takie „jak Larius, Benacus i Albanus i wiele innych”¹³, zawsze można o nich ogólnie mówić jak o jednym morzu, podobnie jak zostało powiedziane, „że Bóg stworzył dwa światła to znaczy słońce i księżyc, choć są oczywiście i światła gwiazd”¹⁴.

Św. Ambroży, wykazując się niezłą znajomością ówczesnej geografii¹⁵, wykorzystał ją w odpowiedzi na postawione wyżej pytanie. Interesująca jest także jego postawa wobec innych rodzących się pytań, takich jak: „... czyż można wątpić, że w tym wypadku okrywały one [wody] i szczyty gór? Gdzie więc została skierowana ta niezmierna ilość wody?”¹⁶. Pomimo iż uznaje możliwość wysuwania różnych teorii i przypuszczeń na ten temat, jak to czynili już przed nim inni opierając się na własnym zdaniu, i nie pomija tego, co Bóg mógł uczynić, sam jednak woli opuścić jako tajemne to, co Bóg uczynił, a o czym nie dowiedział się „z powagi Pisma, aby przypadkiem nie pobudzić kogoś do zadawania innych pytań”¹⁷. Dlatego właśnie na podstawie Pisma świętego przypuszcza, że Bóg:

„mógł rozszerzyć niziny i błonia, jak to sam mówi: «Ja przed tobą pójdę i góry płaskimi uczynię» (Iz 45,2). Mogła też sama siła wód pogłębić miejsca, jakie zajmowały, czy to ruchem fal, czy też gwałtownym wzburzeniem żywiołu, który codziennie zwykł wstrząsać głębinami morza i wyrzucać z dna piaski”¹⁸.

Biskup Mediolanu zatem harmonijnie łączy wiedzę geograficzną ze znajomością Biblii, przy czym ta ostatnia staje się dla niego inspiracją do dociekań natury przyrodniczo kosmogonicznej.

II. PIĘKNO MORZA W OCZACH LUDZKICH I W OCZACH BOGA

Piąty rozdział homilii IV św. Ambroży zaczyna od powtórzenia wersetu biblijnego: „I widział Bóg, że było dobre” (Rdz 1, 10b). Po kilku słowach wyjaśnienia co do uzupełnień i dodatków uczynionych przez tłumaczy Septuaginty, Autor przechodzi do bardzo plastycznego opisu morza, które wzbudza zachwyt u patrzącego, idąc z pewnością tu śladem św. Bazylego i dając popis swej sztuki retorycznej w tym, co wcześniej określone zostało jako ἔμφρασις)

¹² Tamże, III 3, 13, PL 14, 174BC, PSP 4, 83.

¹³ Tamże, III 3, 16, PL 14, 175C, PSP 4, 84.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Chociaż posiadał też pewne braki, błędnie np. uważając, że Morze Martwe i Jezioro Tyberiadzkie otrzymują wodę z morza.

¹⁶ *Hexaemeron* III 3, 14, PL 14, 174D-175A, PSP 4, 83.

¹⁷ Tamże, III 3, 15, PL 14, 175A, PSP 4, 83.

¹⁸ Tamże.

w funkcji egzegetycznej – homiletycznej. Interesujące jest w tym opisie przejście od pojęcia dobra do pojęcia piękna. Czytamy bowiem: „Widział więc Bóg, że dobre było morze. Piękny jest widok tego żywiołu...”¹⁹. Wydaje się, że Ambroży doskonale rozumiał pojęcie „dobra”, które siłą rzeczy jest także „pięknem”²⁰. Słowo hebrajskie użyte w tym miejscu przez Biblię faktycznie zawiera w sobie obydwie te pierwiastki²¹. W tym jednak miejscu Autor posłużył się opisem piękna morza takiego, jakim jawi się ono oczom ludzkim, aby mu przeciwstawić prawdziwe jego piękno, mające swoje źródło w celu, dla którego zostało przez Boga stworzone²²:

„Piękny jest widok tego żywiołu, czy to gdy bieje mnóstwem fal spiętrzonych zrasających skały śnieżną pianą czy też gdy podczas łagodniejszej pogody fale marszczą się i przybierają barwę purpury w czasie milej spokojnej ciszy, gdy morze wywołuje zachwyt patrzących na nie z dala, gdy nie uderza gwałtownymi bałwanami o pobliskie brzegi, ale obejmuje i pozdrawia je jakby pokojowymi uściskami, jakże słodki wtedy jego głos, jak przyjemny szum, jakże miły i zgodny jego szmer. Choć piękny to widok, jednak co do mnie, to sądzę, że piękność tego, co stworzone należy oceniać nie oczami, lecz tym, czy odpowiada i zgadza się z celem, jaki Stwórca wyznaczył swoim wyrokiem”²³.

W kolejnym paragrafie Ambroży wymienia powody, dla których morze jest dobre i piękne, i które jednocześnie były celem przyświecającym Bogu podczas stwarzania. Opiera się tu przede wszystkim na ogólnych przekonaniach, obserwacji natury oraz na etymologii słów. Morze jest dobre między innymi dlatego, „że pomaga ziemi do utrzymania bardzo koniecznej wilgotności, któ-

¹⁹ Tamże, III 5, 21, PL 14, 177C, PSP 4, 86.

²⁰ Por. Plato, *Timaeus* 87C: Πάν δὲ τὸ ἀγαθὸν καλὸν [ἐστίν], cyt. za: A. i K. Korusowie, *Hellenic glotta. Podręcznik do nauki języka greckiego*, Warszawa – Kraków 1994, s. 55.

²¹ Tekst hebrajski używa tutaj słowa, które może występować w funkcji orzeczenia złożonego lub przymiotnika: „9) i oznacza: „być dobrym, przyjemnym, życzliwym, sprzyjającym”, lecz także „być pięknym, czarującym”; jako rzeczownik może oznaczać „dobro, życzliwość, dobrobyt, szczęśliwość”. W Septuagincie zostało to przetłumaczone na przymiotnik rodzaju nijakiego: καλόν, który oznacza, że coś jest zarówno „dobre, słuszne, właściwe, lepsze, uczciwe, jak i piękne, cenne”. Wulgata oddaje ten termin za pomocą słowa *bonum*: „Et vidit Deus quod esset bonum”.

²² Podobną myśl odnajdujemy w homiliach *Hexaemeronu* św. Bazylego: „I widział Bóg, że to było piękne». Pismo nie stwierdza przez to, że morze jawi się Bogu jako piękne w swym wyglądzie. Stwórca nie patrzy oczyma ludzkimi na piękno stworzenia, ale w swej niewysłowionej mądrości kontempluje istoty stworzone”. (*Hexaemeron* IV 6, 1, PG 29, 92B, Sch 26, 270, przekład własny).

²³ Ambrosius, *Hexaemeron* III 5, 21, PL 14, 177CD, PSP 4, 86; por. Basilius, *Hexaemeron* IV 6, 2, PG 29, 92BC, Sch 26, 270: „Z pewnością, przyjemny jest widok biejącego morza, na którym panuje głęboka cisza; jest przyjemny także wtedy, gdy pomarszczone na powierzchni przez łagodne bryzy ukazuje oczom kolory purpury i lazuru: kiedy nie uderza z przemocą o brzegi, ale je ścisza – jeśli można tak powiedzieć – w pokojowych objęciach. Oczywiście nie należy uważać, że według Pisma św. morze ukazało się oczom Boga piękne i przyjemne właśnie w ten sposób: tutaj piękno osądza się według celu, jaki przyświecał dziełu stworzenia”.

rej dostarcza przez ukryte w głębi żyły wodne”²⁴. Był to najprawdopodobniej pogląd dość rozpowszechniony w starożytności i tutaj Biskup Mediolanu zdaje się korzystać wprost z homilii Bazylego:

„W pierwszym miejscu woda morza jest źródłem wszelkiej wilgotności na ziemi. Rozprzestrzenia się ono poprzez ukryte kanały, jak wskazują na to tereny porowate i jaskiniowate: morze swoimi falami wciska się w nie i, raz zamknięte w kanałach ukośnych i powykrzywianych, popychane przez wiatr, który je wzburza, po rozerwaniu powierzchni wypływa na zewnątrz i woda staje się zdatna do picia, oczyszczona podczas tego filtrowania z części gorzkich”²⁵.

Ponadto Bazyli dodaje inną jeszcze obserwację przyrody, nie występującą u Ambrozego, a dotyczącą gorących źródeł: „Co więcej przepływając przez żyły metaliczne, z powodu tej samej przyczyny, która ją porusza, zaczyna wrzeć, jak to się często zdarza, i staje się [jakby] płonąca: można to zaobserwować na wielu wyspach, a także wewnątrz kraju i na wybrzeżach”²⁶.

Morze jest także dobre według Ambrozego dlatego, że staje się „miejszem gościnnym dla rzek” oraz „źródłem deszczu” i „odwróceniem powodzi”²⁷. Zjawisko powstawania deszczu zostaje opisane nieco dalej słowami:

„Z morza deszcz spada na ziemię. Z morza bowiem słońce czerpie wodę swymi promieniami i porywa ją jako lekką parę. Ta następnie im wyżej się unosi, tym bardziej oziębia się, zaciemniona obłokami, i spływa jako deszcz, który nie tylko broni ziemię przed suszą, lecz także użyźnia wyschnięte łąki”²⁸.

Gdy sięgniemy do homilii św. Bazylego, dostrzeżemy jeszcze odniesienie się do zwykłego doświadczenia kuchennego, o którym jednak św. Ambroży nie wspomina. W wyjaśnianiu bowiem zjawiska opadów podaje on przykład wody gotowanej w garnku:

²⁴ Ambrosius, *Hexaameron* III 5, 22, PL 14, 177D, PSP 4, 87: „Bonum est igitur mare, primum quia terras necessario suffulcit humore, quibus per venas quasdam occulte succum quemdam haud inutilem subministrat”; por. *Antologia modlitwy patrystycznej. Modlitwy i rozmyślenia Ojców Kościoła*, tłumaczenie i komentarz H. Wójtowicz, Sandomierz 1971, s. 212.

²⁵ Basilius, *Hexaameron* IV 6, 3, PG 29, 92C, Sch 26, 270-272. Takie przekonanie mogło mieć swoje źródła w filozoficznym wywodzeniu wszystkiego od wody jako od „pra-pierwiastka”. Poszukiwanie owego „arché” i widzenie go właśnie w wodzie, charakterystyczne było dla środowiska milezyjskiego, do którego pochodzeniem i duchem należał choćby Ksenofanes z Kolofonu, który nie tylko twierdził, że „wszyscy zrodziliśmy się z wody”, lecz również, że „morze jest źródłem wody”; por. G. Auzou, *Na początku Bóg stworzył świat. Historia a wiara*, tłum. Jakub M. Godzimirski, Warszawa 1990, s. 220.

²⁶ Tamże, IV 6, 4, PG 29, 92C, Sch 26, 272.

²⁷ Por. Ambrosius, *Hexaameron* III 5, 22, PL 14, 177D: „Bonum mare tamquam hospitium fluviorum, fons imbrum, derivatio alluvionum”, por. Wójtowicz, *Antologia modlitwy patrystycznej*, s. 213, zob. PSP 4, 87.

²⁸ Tamże, tłum. Wójtowicz s. 213.

„Nikt nie odmówi wiary w to, gdy zaledwie pomyśli o garnkach, które stawia się na ogniu: mimo tego, że były pełne wody, często pozostawały puste, ponieważ, gotowana ciecz ulotniła się w postaci pary. Co więcej, można spotkać żeglarzy gotujących wodę morską, jak zbierając parę za pomocą łąki zaspokajają w ten sposób swoje potrzeby”²⁹.

Cytowane wyżej wyrażenia „*hospitium fluviorum*” i „*fons imbrium*”, jak zauważają komentatorzy polskiego tłumaczenia *Hexaameronu* Ambrożego, przywołują na pamięć odpowiedź pewnego filozofa Secundusa daną cesarzowi Hadrianowi³⁰. Nie można tu też nie zauważyć odniesienia do Księgi Koheleeta: „Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera; do miejsca, do którego płyną rzeki, zdążają one bezustannie” (Koh 1, 7), lub nawet echa słów Elihu z Księgi Joba: „On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla” (Job 36, 27).

Następne obserwacje mają już charakter wybitnie ludzki i społeczny. Morze jest dobre, ponieważ stanowi „środek komunikacyjny dla importu towarów”³¹; również dlatego, bo „łączy ze sobą odległe nawet narody, oddala niebezpieczeństwo wojen, broni przed szaleństwem barbarzyńców, stanowi pomoc w nagłej potrzebie, udziela schronienia w poważnym niebezpieczeństwie, dostarcza szlachetnych przyjemności, zdrowiu przynosi poprawę, łączy rozdzielonych od siebie, skraca podróż, pozwala uciec prześladowanym, dostarcza ceł, żywi w czasie głodu”³². Przedstawiając morze nie jako przestrzeń dzielącą, lecz jako odcinek łączący i przybliżający, Autor idąc za św. Bazylim³³, odwołuje się bezpośrednio do tradycji stoickiej. Taka jednak interpretacja przestrzeni morskich pochodzi z pewnością z okresu nieco wcześniejszego, jeszcze z początków epoki klasycznej, inaczej bowiem trudno byłoby wytłumaczyć istnienie zarówno w języku greckim, jak i łacińskim odpowiednio rzeczowników *πόντος* i *pontus* dla określenia morza, zwłaszcza w jego idealnej funkcji mostu pomiędzy kontynentami. To znaczenie jakby mistyczne morza w sposób praktyczny znajduje swój wyraz w handlu i morskich podróżach³⁴. Cytowany powyżej fragment ukazuje, jak swobodnie św. Ambroży zestawia obok siebie różne

²⁹ Basilius, *Hexaameron* IV 7, 2, PG 29, 93A, SCh 26, 274.

³⁰ Por. PSP 4, s. 87 n. 8; zob. Mullach, *Fragmenta philosophorum Graecorum*, I s. 518.

³¹ Ambrosius, *Hexaameron* III 5, 22, PL 14, 177D, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy*, s. 213. Wyrażenie łacińskie jest zdecydowanie prostsze: „*invectio commeatum*”.

³² Tamże, PL 14, 177D-178A, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy*, s. 213. W tekście łacińskim rzuca się tu w oczy (niewidoczna w j. polskim) zwięzłość wypowiedzi osiągnięta dzięki użyciu serii krótkich i trafnych określeń: „*Bonum mare ... quo sibi distantes populi copulantur, quo proeliorum remouentur pericula, quo barbaricus furor clauditur, subsidium in necessitatibus, refugium in periculis, gratia in voluptatibus, salubritas valetudinis, separatorum coniunctio, itineris compendium, transfugium laborantium, subsidium vectigalium, sterilitatis alimentum*”.

³³ Por. Basilius, *Hexaameron* IV 7, 3, PG 29, 93B, SCh 26, 274: „ponadto także przybliża do siebie ziemie najbardziej odległe, umożliwiając żeglarzom swobodną wymianę”.

obrazy, gdyż poza funkcją łącznika morze spełnia jednocześnie rolę oddzielającą od ludzi złych i wszczynających wojny oraz od okrutnych barbarzyńców. Morze staje się także miejscem ucieczki przed zagrożeniem i prześladowaniem, a jako środowisko życia wielorakich stworzeń lub jako pomost ułatwiający wymianę handlową, może karmić tych, którzy cierpią głód³⁵. Nie zabrakło też u wielkiego Duszpasterza z Mediolanu akcentu niezwykle ludzkiego i naturalnego poprzez uwypuklenie zdrowotnego a nawet rekreacyjnego znaczenia morza i jego klimatu.

III. MORZE OBRAZEM KOŚCIOŁA I EWANGELII

Harmonijne przejście od tych obrazów natury przyrodniczo społecznej do przedstawienia morza jako symbolu rzeczywistości duchowych, może m.in. stanowić rozważanie dotyczące wysp, które osłonięte ze wszystkich stron jawią się „jakby klejnoty”. Wyspy według św. Ambrożego stanowią doskonale miejsce ukrycia przed światem złym i zepsutym dla tych, „którzy wyrzekają się ponęt światowego nieumiarkowania, obierają sobie ukryte przed światem życie w wierze z postanowieniem zachowania wstrzemięźliwości, by uniknąć niebezpiecznych zakrętów życia”³⁶. W ten sposób morze, spełniając swą funkcję raczej dzielącą i ochronną niż rolę łączącego ziemie pomostu, jest dla anachoretów:

„ostoją umiarkowania, szkołą wstrzemięźliwości, oparciem dla powagi, portem bezpiecznym, wytchnieniem w tym życiu, miejscem trzeźwego spojrzenia na świat, zachętą do pobożności zarówno dla ludzi wierzących, jak i pobożnych mężów, aby z szumem fal łagodnie uderzających o brzeg współzawodniczyły śpiewy psalmów, by wyspy oklaskiwały zgodny chór świętych fal i rozbrzmiewały echem świętych hymnów”³⁷.

³⁴ Św. Bazyl uwytkła ponadto funkcję komunikatywną w znaczeniu przekazywania informacji o tym, co się dzieje w odległych krajach: „przez ich [marynarzy] pośrednictwo pozwala nam poznać historie i zdarzenia nieznanne” (*Hexaameron* IV 7, 4, PG 29, 93B, Sch 26, 274).

³⁵ W tle stwierdzenia Ambrożego, że morze jest „sterilitatis alimentum”, zdaje się leżeć tłumaczenie św. Bazylego: „... z łatwością zaspokaja różne potrzeby życiowe, dostarczając zamożnym sposobu transportowania dóbr zbytecznych i ułatwiając biednym zaopatrzenie się w to, czego potrzebują” (*Hexaameron* IV 7, 4, PG 29, 93B, Sch 26, 274).

³⁶ *Hexaameron* III 5, 23, PL 14, 178A, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy* s. 213; por. Basilius, *Hexaameron* IV 7, 3, PG 29, 93B: „Morze jest ponadto piękne w oczach Bożych, ponieważ obejmuje wyspy, stanowiąc dla nich ozdobę, a jednocześnie dostarcza im bezpieczeństwa”.

³⁷ Ambrosius, *Hexaameron* III 5, 23, PL 14, 178B, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy*, s. 213. Jeszcze raz św. Ambroży, układając w jedną serię wiele związanych i trafnych określeń, jako doskonały mówca zmierza do osiągnięcia największego efektu wśród swoich słuchaczy, co bardziej widoczne jest w tekście łacińskim: „Mare est ergo secretum temperantiae, exercitium continentiae, gravitatis secessus, portus securitatis, tranquillitas saeculi, mundi huius sobrietas ...”.

Analizując poszczególne stwierdzenia dostrzegamy, że wyspy, poprzez swoje oddalenie od cywilizacji i prymitywne warunki bytu, mogły rzeczywiście stanowić doskonałą szkołę życia zmuszając do poprzestawania na małym; owo oddalenie od cywilizacji, a co się z tym łączy, od zepsucia społecznego i politycznego, charakterystycznego dla okresu późnego cesarstwa³⁸, stanowiło również bezpieczny od przewrotności tego świata port i miejsce wytchnienia; odosobnienie od świata zawsze było rozumiane nie tylko jako ucieczka, lecz również jako zmiana perspektywy i stworzenie odpowiedniego dystansu koniecznego do trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość. Ze względu na wymienione powyżej cechy, wyspy na morzu doskonale nadawały się do tego, aby przedstawiać je jako obraz Kościoła, który „nad morzami jest stworzony i przygotowany nad rzekami”³⁹.

Łagodny szum uderzających o brzeg fal został przedstawiony jako naturalny głos współzawodniczący ze śpiewem psalmów i hymnów wznoszącym się z ust mnichów. Jako taki więc dobrze nadawał się również do symbolizowania chwały Bożej wypływającej z serca Kościoła:

„Czymże jest ów zgodny szum fal, jeśli nie obrazem zgodnego śpiewu ludu? Dlatego do morza słusznie przyrównują najczęściej Kościół. Bo najpierw wyrzucha on niejako z siebie wszystkimi wejściami fale ludu wchodzącego w szeregu, a potem w modlitwie całego ludu szumi jakby falami uderzającymi tu i tam, kiedy rozbrzmiewa zgodnie szum fal w responsoriach psalmowych, w śpiewie mężczyzn, kobiet, panien i dzieci”⁴⁰.

³⁸ Św. Ambroży przedstawił to zepsucie w sposób niezwykle plastyczny na innym miejscu: „Zebrała się tu niegdyś woda ze wszystkich dolin, ze wszystkich błot, ze wszystkich jezior. Doliną jest herezja, doliną jest pogaństwo, Bóg zaś jest Bogiem gór, a nie dolin. [...] Doliną jest teatr, doliną jest cyrk, gdzie koń zwodniczy biegnie ku zbawieniu, gdzie nędzna i wstrętna jest walka współzawodników, gdzie sporów szkaradna brzydota. [...] Błotem jest rozpusta, błotem jest nieumiarkowanie, błotem niewstrzemięźliwość. W nim tarzają się złe żądze, z niego wydobywa się pomruk zwierząt, ono jest kryjówką namiętności, w to błoto zanurzają się ci, którzy w nie wpadną i nie wychodzą. [...] Z każdego jeziora, z każdego dołu zebrała się woda po to, aby nikt nie kopał dołu dla brata swego, w który sam by wpadł, lecz aby wszyscy miłowali się wzajemnie...” (*Hexaameron* III 1, 3-5, PL 14, 168-169, PSP 4, 77).

³⁹ *Hexaameron* III 1, 6, PL 14, 170, PSP 4, 78: „Ecclesia quae maria fundata est super flumina praeparata”.

⁴⁰ *Hexaameron* III 5, 23, PL 14, 178B, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy* s. 213-215; por. także Basilius, *Hexaameron* homilia IV 7, 5-6, PG 29, 93C: „... Jeśli morze jest piękne i godne pochwały w oczach Boga, o ileż piękniejsze jest zgromadzenie wiernych zebranych tutaj, w którym zmieszane razem głosy mężczyzn, kobiet i dzieci, podobnie jak dźwięk fal uderzających o morski brzeg, wnoszą się w naszych modlitwach skierowanych do Boga”. W homilii IV *Hexaameron* Biskup Mediolanu wyraża się w podobnych terminach, kiedy rozważa piękno w oczach Boga, włączając w harmonijną budowę świata także Kościół Boży: „Nie purpurowe dywany, nie cenne zasłony winny zadowalać ich oczy, lecz ta oto przepiękna budowa świata, ta łączność przeciwnych sobie żywiołów, niebo jak sklepienie rozciągnięte, aby chroniło mieszkańców tego świata, ziemia dana dla pracy, rozpostarte powietrze, zamknięte morze i ten lud – muzyczny instrument bożego działania, w którym rozbrzmiewa melodia słowa bożego, w którym duch Boga działa

O ile w powyższym obrazie wierni są jakby falami wychodzącymi z Kościoła, o tyle na innym miejscu są oni przez Ambrożego porównani do rzek, które z czystego źródła świata biegną do Kościoła jakby do morza⁴¹. Odnosząc się tu w sposób wyrazny jeszcze raz do tekstu biblijnego (Koh 1, 7 i Ps 24, 2), Autor owym „czystym źródłem świata” nazywa Chrystusa mówiącego: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak mówi Pismo: «Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 37b-38a). Wzmianka o źródle w połączeniu z Kościołem i wiernymi, oraz powyższy cytat z Ewangelii św. Jana, każą nam odczytywać owo źródło w znaczeniu sakramentu chrztu, zwłaszcza, że Ambroży kończąc myśl o modlitwie ludu jako szumie morskich fal mówił: „Bo czymże to jest, skoro fala wody obmywa grzech i tchnie zbawczym powiewem Ducha Świętego?”⁴² Przedstawienie natomiast fal wody obmywających grzech odsyła z kolei do tego miejsca IV homilii *Hexaemeronu*, w którym Biskup Mediolanu chwali posłuszeństwo wód Morza Czerwonego rozstępującego się, aby Izraelici mogli przejść suchą nogą⁴³.

Wody Morza Czerwonego stawia św. Ambroży wiernym jako wzór do naśladowania. Kilka bowiem wersów wcześniej, gdy rozpoczynał homilię IV, nawiązując do słów biblijnego opisu stworzenia w dniu trzecim, przed zgromadzeniem wiernych skarżył się tymi słowami:

„Powiedziano: «Niech się zbiorą wody» i zebrały się. Tymczasem mówi się: Niech się zbierze lud, a nie zbiera się. Nie mały to wstyd, że nierozumne stworzenia posłuszne były rozkazowi Boga, ludzie zaś, którym sam Stwórca udzielił rozumu, nie chcą słuchać”⁴⁴.

wewnętrznie, to miejsce święte, świątynia Trójcy, mieszkanie świętości, Kościół święty ...” (*Hexaemeron* III hom. 4, 1 5, PL 14, 169C, PSP 4, 77-78).

⁴¹ Por. *Hexaemeron* III hom. 4, 1, 6, PL 14, 170A, PSP 4, 78.

⁴² *Hexaemeron* III 5, 23, PL 14, 178C, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy* s. 214. Por. inskrypcję z baptysterium w Mediolanie, przypisywaną św. Ambrożemu, która oznajmia, że w tym miejscu: „grzesznikom, co swe winy w pokorze i skrusze wyznali, wodą czystą Pan obmywa dusze. Wszyscy, co pragną zrzucić z siebie grzeszne życie, tu niech serca oczyszczą, tu dla dusz obmycie. Tu niech spieszą! A człowiek z duszą aż po brzegi pełną winy, tu stanie się bielszy nad śniegi. I święty niech tu biegnie, bo nikt być nie może świętym bez tego źródła”, tłum. M. Bednarz (*Sakramenty wiary*, red. A. Bober W. Kania, Kraków 1970, s. 140).

⁴³ Por. *Hexaemeron* III 1, 2, PL 14, 168C, PSP 4, 76: „Któż zaś nie zna tego prawdziwego zdarzenia, gdy przy przejściu Hebrajczyków morze uciekło? Gdy fale się rozdzieliły, a lud przeszedł suchą nogą w przekonaniu, że morze zniknęło a fale uciekły”. Przejście przez Morze Czerwone zawsze zajmowało naczelną rolę w typologii chrzcielnej. Nierzadkie też musiały być przypadki chrztu udzielanego w morzach, skoro Tertulian zaznacza, że nie ma różnicy pomiędzy chrztem w morzu, stawie, rzece czy przy źródle, w kadzi czy w innym naczyniu, por. M. Przeczewski, *Blogostawienie chrzcielnic i jej znaczenie w życiu chrześcijanina według Rytuauu „De Benedictionibus” z 1984 roku*, praca magisterska napisana na Wydziale Teologii KUL pod kierunkiem ks. dra Cz. Krakowiaka, Lublin 1992, mps s. 23.

⁴⁴ *Hexaemeron* III 1, 1, PL 14, 167C, PSP 4, 76.

Po krótkim natomiast rozważeniu wiersza z psalmu (77, 17) i przejścia Izraelitów przez morze, dodaje: „Umie więc woda, gdy Bóg rozkaże, zbierać się, lękać się i uciekać. Naśladowujemy tę wodę i uznajemy tylko jedno zgromadzenie Pana, jeden Kościół”⁴⁵.

Św. Ambroży, zachęcając wiernych do podziwiania przepięknej budowy świata stworzonego przez Boga, nazywa lud wierny „muzycznym instrumentem Bożego działania, w którym odbzmiewa melodia słowa Bożego”⁴⁶. Nie tylko Kościół, ale również słowo Boże, a właściwie Ewangelia, jest przyrównywana do morza. Tutaj jednak nie tyle chodzi o porównanie w sensie ścisłym, ile o stwierdzenie, że wszystkie rzeczy i zdarzenia zapisane w księdze Ewangelii same w sobie są Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną, i jako takie przemawiają do wiary słuchaczy. Tego rodzaju egzegeza dokonana przez Biskupa Mediolanu jest wyraźniejsza w tekście łacińskim, w którym w kilku pierwszych wersach rzeczywiście słowo „Ewangelia” użyte jest w miejsce słowa „morze”, w tekście polskim natomiast, ze względu na jasność, trzeba było za każdym razem powtarzać wyraz „morze”. Wprawdzie ten brak można byłoby potraktować jako swego rodzaju dopełnienie domyślne, wydaje się jednak, że owo opuszczenie było świadomym działaniem Autora, skoro sam zwraca się do słuchacza: „Niech cię nie trwoży, że zamiast wyrazu „morze” użyłem wyrazu Ewangelia”⁴⁷. Przytoczmy zatem w całości tekst łaciński:

„Evangelium est, in quo Christus ambulavit: Evangelium est, in quo, licet titubaverit Petrus, quando negavit, tamen, per dexteram Christi fidei munimentum, stationis invenit gratiam: Evangelium est, de quo martyr ascendit: Evangelium est mare, in quo piscantur Apostoli, in quo mittitur rete, quod simile est regno caelorum: Evangelium est mare, in quo Christi, figurantur mysteria: Evangelium est mare, in quo Hebraeus evasit, Aegyptius interruptus est: Evangelium est mare, quia sponsa Christi Ecclesia est, et divinae gratiae plenitudo, quo supra maria fundata est, sicut dixit propheta: «Ipse super maria fundavi eam»”⁴⁸.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ *Hexaemeron* III 1, 5, PL 14, 169C, PSP 4, 77-78 („divinae operationis organum, in quo divini modulamen resultat oraculi”).

⁴⁷ *Hexaemeron* V 7, 17, PL 14, 226C: „Non te moveat quod pro mari Evangelium posui”, tłum. Wójtowicz, *Antologia* s. 191.

⁴⁸ Tamże, PL 14, 226D-227A, przekład Wójtowicza, *Antologia modlitwy* s. 191: „Ewangelia jest morzem, po którym chodził Chrystus. Ewangelia jest morzem, na którym Piotr, choć zachwiał się i zaczął tonąć, kiedy zwątpił, dzięki wyciągniętej prawicy Chrystusa, czyli pomocy wiary, otrzymał łaskę, że stał i utrzymał się na jego powierzchni. Ewangelia jest morzem, z którego odszedł jako męczennik, Ewangelia jest morzem, w którym Apostołowie łowią ryby przez zanurzenie sieci. Do tej sieci podobne jest Królestwo niebieskie. Ewangelia jest morzem, które przedstawia tajemnice Chrystusa. Ewangelia jest morzem, z którego wyszli cało Hebrajczycy, a Egipcjanie w nim zatonęli. Ewangelia jest morzem, ponieważ osadzony nad morzami Kościół jest Oblubienicą Chrystusa i pełnią faski Bożej, jak zapowiedział Prorok: «On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami»” (Ps 23, 2), por. PSP 4, 140.

Morze zatem użycza swych właściwości Ewangelii. Ewangelią jest przepowiadanie, w którym zawsze jest obecny „przechadzający się” Chrystus, z drugiej strony samo Jezero Galilejskie pod stopami Jezusa staje się dla nas dobrą nowiną, bo oto kroczy po nim Ten, który rozkazuje całej przyrodzie niosąc nam zwycięstwo nad zepsutą ludzką naturą. Ewangelia jest także jak morze, w którym każdy, na podobieństwo Piotra, może utonąć, jeśli zabraknie mu wiary; gdy jednak wezwie imienia Bożego na pewno przyjdzie mu z pomocą ręka Chrystusa umacniająca w wierze. To, że Apostoł został wydobyty na powierzchnię (*ascendit*) interpretowane jest jako odejście z tego świata poprzez męczeństwo, zawsze dzięki silnej ręce Zbawiciela. To w Ewangelię, tak jak w morze, Apostołowie zarzucają sieci, aby wyciągnąć ryby duchowy pokarm dla wierzącego; sieć to Królestwo Boże, a Ewangelią jest to, że ono dokonuje sądu będąc nieustannie zarzucane w morze tego świata, bo „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: «Oto tu jest» albo: «Tam». Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 20). Dalej, Ewangelią są wszystkie zdarzenia ze Starego Testamentu w jakikolwiek sposób związane z morzem, gdyż one jako zapowiedzi prorockie były figurami misterium zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Z tychże zdarzeń i zapowiedzi starotestamentalnych św. Ambroży wymienia przejście Izraelitów przez Morze Czerwone, jako zapowiedź Paschy Chrystusa oraz werset jednego z psalmów: „Albowiem On go na morzach osadził” (Ps 24, 2a) jako wypowiedź na temat założenia Kościoła.

Przejście Narodu Wybranego przez Morze Czerwone, które już tyle razy powracało w tych rozważaniach, zwraca naszą uwagę na całkiem odmienne znaczenie morza niż to, jakie mu się do tej pory przypisywało. Dotychczas bowiem morze użyczało wyobraźni Biskupa Mediolanu samych dobrych cech, które on przenosił na Kościół i Ewangelię. Ale morze staje się też potęgą stającą na drodze do zbawienia, potęgą jednak, która jest posłuszna rozkazowi Boga, i przez którą On bezpiecznie przeprowadza człowieka. W tym wypadku Ambroży podziela powszechne przedstawianie morza jako potęgi tego świata wrogiego Kościołowi. W tej symbolice, Autor opierając się na ewangelicznym opowiadaniu o uciszeniu burzy na morzu, ukazuje Kościół jako łódź pod kierownictwem Boga zmierzającą do przystani zbawienia:

„Daj nam, Panie, szczęśliwą po tych rzekach podróż przy pomyślnym wietrze, pozwól dotrzeć bezpiecznie do portu zbawienia, broń przed pokusami złych duchów, mocniejszych od nas, ustrzeż nas od utraty wiary i obdarz głębokim pokojem; a jeśli może kiedy zagrożą nam wzburzone fale tego świata, spraw, abyśmy mieli za sternika Pana Jezusa, który czuwa nad nami w każdy czas, swoim słowem ucisza burze i morzu nakazuje spokój”⁴⁹.

⁴⁹ *Hexaemeron* III 5, 24, PL 14, 178C, tłum. Wójtowicz, *Antologia modlitwy* s. 63.

W tekście łacińskim, w pierwszym werse przytoczonego fragmentu, pojawia się wyrażenie: „illa ... flumina prospero ligno currere”, co w tłumaczeniu ks. Wójtowicza zostało oddane przez: „po tych rzekach podróz przy pomyślnym wietrze”. O. Szoldrski natomiast w swoim przekładzie, sugerując się wzmianką o drzewie, tłumaczy to poprzez wyrażenie: „abyśmy owe wody szczęśliwie przebyli na drzewie krzyżowym”⁵⁰. Jeśli wierzyć D. Forstner, Ojcowie Kościoła lubowali się w rozwijaniu tego typu symboliki Kościoła jako łodzi i najczęściej byli zgodni w upatrywaniu w drzewie, z którego zbudowano statek, i w maszcie, obrazu krzyża. Św. Augustyn na przykład pisał:

„Nikt bowiem nie zdoła przebyć morza tego świata, jeśli krzyż Chrystusa go nie poniesie [...]. Ciebie zaś, który jak On po morzu chodzić nie umiesz, niech statek niesie, niech drzewo dźwiga. Wierz w ukrzyżowanego, a dojść zdołasz”⁵¹.

Wydaje się zatem, że *prosperum lignum*, o którym wspomina Ambroży, to drewno łodzi, które może symbolizować Krzyż święty.

Rolę sternika według poszczególnych Ojców spełniają różne Osoby Trójcy. W cytowanym na wstępie fragmencie autorstwa Pseudo-Ambrożego sternikiem jest Duch Święty. U naszego Autora rolę tę spełnia sam Chrystus. Rola Chrystusa jako sternika utrwaliła się również w rzymskiej tradycji eucharystycznej, a nawiązanie do słów: *gubernatio, gubernare* jest w niej niezwykle częste. Dla przykładu możemy przytoczyć niektóre modlitwy z Sakramentarza Weroniańskiego⁵²: „*Familiae tuae, domine, praeces miseratus intende, et toto tibi corde subiectum prosequere, sustenta, circumtege; ut quae te gubernatore confidit, et nullis implicetur malis, et bonis omnibus expleatur*” (Ve 473); „*Adesto, domine populo tuo, et concede misericordiam sanctorum tuorum patrociniis supplicanti, ut quia tua gubernatione confidit, nullis adversitatibus opprimatur*” (Ve 822). Inna natomiast modlitwa najprawdopodobniej zawiera w tle obraz Kościoła jako łodzi płynącej pomiędzy pokusami świata: „*Deus, qui sanctis tuis dedisti piae confessionis inter tormenta virtutem: largire fidelibus populis inter huius mundi temptamenta constantiam veritatis; ut sicut illos sanctus spiritus roborando sempiternam provexit ad gloriam, sic istos iugiter tua gratia gubernando ad misericordiam perducatur aeternam*” (Ve 1218)⁵³.

⁵⁰ Por. PSP 4, 88.

⁵¹ In *Joannis evangelium* II 24, cyt. za D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 426.

⁵² *Sacramentarium Veronense*, hrsg. von Leo Cunibert Mohlberg, Nachdruck 3 Auflage, verbessert und ergänzt von Leo Eizenhöfer, Roma 1994.

⁵³ Gwoli ciekawostki można zauważyć, że *Konstytucje Apostolskie* 16, w opisie święceń prezbiteratu dla wyrażenia roli, jaką ma spełniać prezbiter, używają właśnie wyrażen: *κρηβρωδω* oraz *κρηβρωτης*.

* * *

W ten oto sposób staraliśmy się prześledzić myśl św. Ambrożego dotyczącą morza jego znaczenia naturalnego i symbolicznego, jaką Biskup Mediolanu zawarł w cyklu homilii na temat sześciu dni stworzenia. Opracowanie to jest oczywiście fragmentaryczne i ma charakter drobnego przyczynku. Ambroży przeniósł na grunt łaciński wiele z tego, co już mniej więcej dziesięć lat wcześniej uczynił w Kapadocji św. Bazyli Wielki. Nasz Autor nie tylko przekazał jego myśli, zakorzenione w tradycji i przekonaniach współczesnych im ludzi nauki i kultury, ale był też w stanie oddać wiele walorów literackich kazań Ojca Kapadockiego, które zasadały się na retorycznych powtórzeniach, odwoływaniu się do poezji i na rytmie heksametrycznym wyraźnie dostrzegalnym w greckim tekście *Hexaemeronu* Bazylego. Na podstawie dzieła św. Ambrożego możemy stwierdzić, że był on nie tylko doskonałym, zaprawionym w sztuce retorycznej mówcą, ale przede wszystkim gorliwym duszpasterzem, zatroskanym o dobro powierzonych jego pieczy wiernych, zarówno tych wykształconych jak i tych prostych. Zakreślając przed swymi słuchaczami obraz morza jako żywiołu zdolnego przemawiać na różnoraki sposób do ich wyobraźni, uczuć i woli, starał się wszystkich pociągnąć do Boga, jedyne Stwórcy wszelkiego dobra i piękna, oraz do Kościoła, w którym jak w niezniszczalnej łodzi wszyscy będą mogli dotrzeć bezpiecznie do portu zbawienia.

IL MARE PRESSO SANT' AMBROGIO

(Sommario)

Nel presente articolo l'autore presenta il pensiero di Sant'Ambrogio sul significato del mare, un pensiero che principalmente emerge dal ciclo di nove omelie di *Hexaemeron*, in cui si prende in esame il racconto di sei giorni della creazione (Gen 1, 1-26). Da uno sguardo più vicino risulta chiara la dipendenza del Vescovo Milanese da San Basilio. L'autore latino non soltanto trasmise il suo pensiero ben radicato nella tradizione e nelle convinzioni dei suoi contemporanei, ma fu anche in grado di trasfondere molti valori letterari dei sermoni del Cappadoce i quali tra l'altro si fondavano sulle descrizioni pittoresche della natura, sulle ripetizioni retoriche, sui richiami alla poesia nonché sul ritmo esametrico assai evidente nel testo greco basiliano. L'articolo suddivide la materia in tre punti nei quali vengono presentate le considerazioni di tipo geografico e cosmologico (1), poi viene la descrizione della bellezza del mare così come appare agli occhi di Dio e degli uomini (2), finalmente quel elemento naturale si offre come una figura della Chiesa e del Vangelo (3). Nelle riflessioni cosmologiche e geografiche di Sant'Ambrogio viene

fuori la sua erudizione e vasta conoscenza del mondo mediterraneo; i nomi dei mari e dei paesi si sfilano l'uno dopo l'altro anche se si possono scorgere alcune mancanze ed errori dovuti alle convinzioni comuni di allora, oggi non più da sostenere. La bellezza del mare ci viene presentata specialmente dal punto di vista di fine per cui tutto è stato creato da Dio. Lo splendore naturale del mare è un'epifania dello splendore spirituale perché „la bellezza di quello che è stato creato si deve valutare non con gli occhi, ma secondo il suo fine che il Creatore aveva stabilito”. Questo fine risulta molteplice e concerne sia la vita fisica che anche spirituale dell'uomo. Infine il mare fa da figura per la Chiesa e il Vangelo. Per queste riflessioni rappresentativa è la frase di Ambrogio: „Che cosa è quel concordante sussurrio delle onde, se non un'immagine del concorde canto del popolo? Perciò la Chiesa rettamente viene paragonata al mare”. Il Vangelo è come mare sul quale camminava Cristo, nel quale gettavano le reti gli Apostoli. In tutto ciò il Vescovo di Milano dimostrava una forte preoccupazione pastorale volendo raggiungere ogni tipo di ascoltatore – sia quello più erudito che quello più semplice ed incolto.